

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi)

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 5 listopada

N^{ro} 87.

Roku 1842.

Rozprawa co do 3ch-polowego gospodarstwa, przejścia z tegoż do wielopolnego płodozmiennego, i kiedy takowe staje się użyteczne.

(Artykuł nadesłany z Towarzystwa rolniczego w. ks. poznańskiego w Gnieźnie.)

W stosunku naszych obszernych obsiewów pól w 3ch-polowym gospodarstwie, nie mamy takiej reprodukcji zboża, tak co do ziarna jak i słomy, aby przez pierwsze gospodarz sownie został wynagrodzony, co do dochodu z ziemi, jak i za obrobienie jej potrzebne; przez drugie zaś, ażeby ziemi utraconą moc z wydanego płodu przez należytą mierzwę przywrócić. Wielkie mamy wprawdzie wysiewy w 3ch-polowym gospodarstwie, ale zbiór frakcyjny płodów wydanych z tychże pól, zaiste bardzo mały, bo w wielu miejscach zaledwie, co do oziminy 4te lub 5te, co do jarzyny 5te lub 6te ziarno zboża, a może jeszcze i mniej liczyć można.

Przy takim położeniu rzeczy utrzymując znaczną potrzebną ilość bydła roboczego, jak i koni do obrobienia tych wielkich naszych pól, co już z wielkim nakładem kosztów połączone, do tego również potrzebną czeładź jak i robotników w żniwa i t. d., mamy wielką wydatkowość w obrobieniu naszych 3ch-polowych gospodarstw, a mały, niezaspokajający tych zabiegów dochód czysty.

Lecz zapytajmy się, skąd to pochodzi, że mimo licznych wysiewów, jednakowoż w stosunku tych tak lichy zbiór mamy? Krótka na to odpowiedź: Niedostatek dobrej i treściwej mierzwy! bez której dostatku wielkie obszary ziemi naszej nie jesteśmy w stanie należycie wymierzwić, o tyle przynajmniej, aby po wydaniu z niej płodu, przez mierzwę do dawnego statu quo ją przywrócić, a co sprawia ten mizerny zbiór zboża!

Obsiewając zatem pola nie domierzwione, albo raczej w 9io,-12to, lub może i w 18to-letniej mierzwie, nie tylko, że nie można się zбору dobrego spodziewać, ale owszem wyplenia się coraz bardziej rola; dla czego i na przyszłość również coraz gorsze zbiory nam rokuje. Ziemia taka wyjałowiona nie wydaje z siebie żadnych pożywnych traw, a więc na niej pastwisko nędzne dla inwentarzy, które z tych przyczyn naturalnie również w nędznym stanie zostając, (bo na takowem pastwisku zaledwie przy życiu utrzymać się może) mniej zdadne do pracy jak i korzyści nam się stają.

Jeżeli tu wyłuszczone powody i przyczyny mogą być przyjęte, co do większości naszych 3ch-polowych gospodarstw, to na ten czas trzeba nam się dobrze nad tem zastanowić, pod jakim względem najtańszym sposobem moglibyśmy sobie albo polepszyć reprodukcją zboża całej ziemi naszej, albo li też przynajmniej przy zmniejszeniu obsiewów pól, siejąc tylko oziminę na roli mierzwionej i dobrze uprawnej, równą ilość zboża i słomy, jak przy całkowitych poprzednio obsiewach, produkować.

W takim razie oczywista korzyść okazałaby się, bo wysiewając mniej ziarna, jak dotąd, zostaje nam to już na dochód; powtóre, mając mniej roli do obrobienia, również mniej bydła roboczego, czeładzi, ludzi do roboty żniwnej i t. d. potrzebuje się utrzymywać, co już też znacznie zmniejsza wydatkowość, a oszczędzone stąd zboże i pieniądze także do dochodu przychodzą. Nadto pozostaje nam więcej pola ugorowego, przez co i pod względem pastwiska dla inwentarzy zyskujemy, a szczególnie co do owiec, mogąc więcej jak dawniej utrzymywać.

W polepszeniu zaś reprodukcji zboża i słomy całkowitych obsiewów pól naszych pod stosunkiem dawnym zachodziłaby daleko większa trudność, połączona z wielkim nakładem gotowego grosza.

Większej reprodukcji nie można się tu dotąd spodziewać, dopóty cała rola nasza nie będzie dobrze mierzwą przejęta i stanie się przeto użyznią.

Tęj dostatecznej mierzwy nie mogąc z dotychczasowych lichych zbiorów zboża, jak i słomy, produkować, a konieczność nakazuje nam powiększyć stan mierzwy

może jeszcze o połowę, albo i więcej nad to, co produkujemy, trzeba więc przez zakupywanie siana i słomy zastąpić brak potrzebnej mierzwy nie tylko więcej paszy, jak i ścielki, ale również i stosowną ilość bydła utrzymywać potrzeba, aby to przez konsumpcją dostatecznej i przyzwoitej dla siebie paszy, mogło również dostateczną masę swych odchodów oddawać, które połączone z słomą na podestanie przeznaczoną, dopiero przez wspólną fermentacją mierzwę tworzą, przeto i w tym względzie wydatkowość na zakupienie potrzebnego bydła w stosunku produkcji powiększenia mierzwy nastąpiłoby musiała. Gdy zaś wydatki tu pomienione, nie mogą być zostawione czasowi, ale owszem zaraz wyłożone być winny, abyśmy najprędzej celu naszego doszli, potrzeba zatem mieć kapitał gotowy i może dość znaczny, by odpowiedział zamiarowi, a coby najgwałtowniejszą przeszkodą nie w jednym gospodarstwie było.

Przekonajmy się więc z pomienionej argumentacji, iż jąc nam się trzeba tańszego, a mianowicie w możności każdego środka w polepszeniu reprodukcji zboża, nakładem powolnym i z dochodów rolnictwa.

Ten byłby tylko jedynie przez podzielenie naszych 3ch-polowych gospodarstw na więcej pól, to jest wielopolne, płodozmiennne. Na ile pól takowe podzielić, nie da się tu teraz z pewnością zastosować, bo każda prawie posiadłość ma oddzielne swoje położenie, gatunek ziemi, objętość dobrych lub gorszych łąk i pastwisk, podług których dopiero urządzić trzeba najkorzystniejszy podział pól.

Nadmienić tu jednak muszę, że jak nie ma reguły bez wyjątku, tak też i co do zmiany 3ch-polowego gospodarstwa, ogólnie za konieczną nie można ją uważać. Bo trafiają się i u nas trzypolowe gospodarstwa, które z korzystnego swego położenia dobrego gruntu, obfitości dobrych łąk i pastwisk, reprodukcją zboża i słomy znaczną mają, a przez co też w dobrej kulturze zostają, (bo tam stan mierzwy może jest 3cio letni), i co do chodowania inwentarzy odznaczają się. Zmieniać w takowym przypadku 3-polowe gospodarstwo tylko może dla nowości, a nie potrzeby, byłoby niedorzecznością. Lecz mało mamy takich z wszelkimi korzyściami połączonych gospodarstw a więcej pod mniej korzystnym położeniem, do tych więc zastosowanie czynię.

Przez przejście do wielopolnego płodozmiennego gospodarstwa, zastosowanego należycie do położenia i kwalifikacji każdej posiadłości, doszlibyśmy najpewniej celu zamierzonego, powiększając dochód czysty ziemi naszej, zmniejszając wydatek obrobienia, a również polepszalibyśmy kulturę, a to nie tak wielkim nakładem powiększenia mierzwy przez zakupienie siewu potrzebnego rozmaitych nasion pastewnych, jako to: koniczyny, lucerny, szperglu i t. p. Tak co do chodowania bydła zyskalibyśmy; bo mając dla niego większe i lepsze pastwiska i karmę jak dotąd, większy też dochód przynosiłoby nam.

Jednakowoż wielopolne gospodarstwo otrzymuje natenczas dopiero prawdziwą wartość, kiedy w nim rozsądny płodozmian zachowany. Podług pryncypalnej reguły sławnego agronoma Thaera, który uczy, aby nigdy dwóch po sobie następujących płodów kłosowych nie zbierać;

po dwóch płodach kłosowych po sobie następujących odbiera się ziemi za nadto mocy, którą ledwie przez powtórny pognój najwięcej w statu quo utrzymać można, a dla czego nie podwyższałaby się moc ziemi. Najpierwszą więc zasadą gospodarza rolnego być powinno, rolę w podwyższającej mocy utrzymywać, a czego nie można inaczej dostąpić, jak tylko przez zachowanie ściśle powyższej reguły. Bo rozsądny płodozmian każdy system wycieńczający wyłącza i rolę w mocy podwyższającej utrzymuje, a taki płodozmian wymaga tylko pomiędzy każdym zbiorem kłosowym zbiór płodów ziemnych, lub też z zielonej paszy.

W takowem płodozmiennem gospodarstwie jest tanie i w możności każdego produkowanie potrzebnej mierzwy; bowiem mniejsza część podzielonych pól tylko pod oziminę się wymierzwia. Obsiane koniczyną i zieloną pastwą pola wydają dla bydła jak i owiec żywną i dostateczną pastwę i pastwisko, kiedy się ugór zorze, przez co bydło i owce nigdy głodu nie cierpią, jak to często bywa przy 3ch-polowem gospodarstwie 1). Z tak dostatecznej i dobrej paszy, pomnaża się naturalnie znacznie mierzwa. Zmniejszona ta robota, gdyż niektóre tu pola tylko jedną orkę potrzebują, ułatwia obrobienie dokładne w czasie przyzwoitym do siewu ról 2).

Zgoła, wszystko tu idzie podług porządku i czasu przeznaczanego, a zachować to następstwo, poznawszy je raz, jest łatwe i każdego urzędnika gospodarstwa potrafi bez mozołu utrzymać porządek płodozmiannu.

Na tem kończę poleconą mi przez Towarzystwo rozprawę.

NOWE SPOSOBY WZROST I URODZAJNOŚĆ DRZEW OWOCOWYCH POBUDZAJĄCE.

Przyrządzenie doskonałego gnoju pod drzewa owocowe, jest głównym środkiem przyspieszenia im wzrostu i powiększenia ich urodzajności. Najpożywniejszy gnoj przyrządza się z maki kości mielonych, którą się z wodą w kotle na bryję gotuje. Na wiosnę odkopuje się ziemia z pod drzewa i na korzenie jego nalewa się 6 garncy wspomnianej bryi, a drzewo bujniej jak po każdym innym gnoju, rosnąć będzie.

Rozgotowany klej, albo też wywar z obrzynków skórek skopowych i cielących, zmieszany z nieco krwi zwierzęcej, podobnyż sprawi skutek.

Skuteczniejszy jak poprzedzający, który nawet dużą drzew z powodu niezawodnego pobudzenia ich wzrostu nazywają, przyrządza się w następujący sposób:

- 1) Rozumie się przez się, że w początku rotacji pola na koniczynę przeznaczone, muszą też być mierzwiolne; a dla których niedostatek mierzwy może się okazać, natenczas przez komposty, słomy z stawów i sadzawek, ziemi z rowów wyrzuconej i t. d., zastąpić potrzeba brakującą zwierzęcą mierzwę.
- 4) Zyto sieje się tu po mieszaninie zielonej pastwy tylko na jedną skibę, jak również po koniczynie.

Bierze się jedna taczka krowieńcu i tyleż gnoju owczego, kładzie się do obszernego naczynia, które uprzednio przez dzień cały na słońcu stać było powinno, na to nalewa się kilka wiader gnojówki i deszczowej wody, do rzuca się nieco soli, saletry i salamijaku, i przez 14 dni zostawia mieszając raz na dzień. Kilkoma garncami tego gnoju skropiwszy ziemię pod drzewem raz na rok, można być pewnym, że drzewo doskonalszego nabierze życia.

Sławny badacz natury Buffon, wynalazł był środek przywrócenia drzewom owocowym urodzajności, który licznymi doświadczeniami stwierdzony, niezaprzeczony korzyści przedstawił i godzien jest przytoczenia w tem miejscu.

Na pieńku drzewa, albo na jednej lub kilku jego gałęziach, albo na górnej części pieńka, pod gałęziami, albo na okół pojedynczych gałęzi, robi się nożem narznięcie i drugie pod niem na szerokość pióra gęsiego. Kora z pomiędzy tych narznięć odejmuje się, rana utworzona nie okłada się niczem, a bieg soków przez to bynajmniej wstrzymany nie zostanie, chociaż rana otwartą będzie. Ta robota uskutecznia się na wiosnę. Ogrodnicy nazywają operację tę »pierścieniem czarodziejskim«, bo jakby siłą czarodziejską drzewo życia i rzeźwości nabiera.

Drugi sposób dla drzew owocowych bardzo pomocny, jest użycie tranu rybiego. Wiadomo, że drzewa owocowe zakrzepłe i niemal już obumarłe, za posmarowaniem ich mieszaniną z oleju, siarki i sadzy, zupełnie do siebie przychodzą i rodzić zaczynają. Dostrzeżono jednak, że użycie tranu rybiego jest skuteczniejsze jeszcze.

Tran dwojaki drzewom przynosi pożytek, raz: iż po nasmarowaniu nim pnia i gałęzi, jaja i pochwłki owadów zupełnie giną; powtóre, że części kory suche i twarde mięknią, siłę vegetacyjną odzyskują i niezwykłej nabierają czerstwości; stare nawet drzewa, tym sposobem rzeźwiają i jak młode zaczynają rodzić.

Jeżeli drzewa owocowe, w zbyt żyznym, tłustym gruncie rosną, tedy zwykle w objętość się rozrastają nie wydając owocu, chcąc temu zapobiedz, należy w ciągu lata przycięć nieco korzenie, a na wiosnę niezawodnie kwitnąć i następnie rodzić będą.

pomienionego drzewa, ale da się nawet zastosować i do innych drzew, rozmnażanych za pomocą sztopowania, ablegrowania, czyli odkładania.

Przyjęto zwyczaj odkładając morwę wielogłabną, wybierać do tego gałązki roczne, długie od 4 do 8 cali z dwoma przynajmniej oczkami. Postępowanie p. de Montpascal jest oszczędniejsze. Jeśli bowiem gałązka morwowa ma 25 do 30 oczek; agronom ten zwykł z niej robić 25 do 30 drzewek, dzieląc ją na tyle części ile oczek ma na powierzchni i pozostawiając za ledwie 3 linie długości gałązki nad każdym oczkiem i 3 po niżej jego. Za tem idzie, że te małe rósyczki nie sadzone lecz siane być muszą. W tym celu robi się rowek w ziemi miłkłej, głęboki i szeroki na 3 cale; zasiewają się w nim owe odcinki i przykrywają warstwą ziemi od 6 do 8 linii grubości mającą; należy mieć staranie, żeby ziemia nie wysychała czyli utrzymać ją w umiarkowanym stanie wilgoci, polewaniem lub nakrywaniem stosownem. Wkrótce korzenie kształcić się poczynają, i każde oczko wypuszcza młodą latorośl.

Niema nic nadzwyczajnego, że takowy sposób udaje się wybornie w uprawie morwy wielogłabnej, drzewo to albowiem zakorzenia się łatwo bardzo; można by go zapewne użyć do rozmnażania bzu, wierzb, topoli włoskiej i innych drzew i krzewów podobnych. Dodaje nawet p. de Montpascal, że siał tym sposobem morwy białe, a czas okazał, iż drzewa takie dwa razy prędzej rosły, aniżeli podług dawnego zwyczaju zasadzane.

Osoby obznajmione z tym gatunkiem upraw z trudnością dadzą zapewne wiarę, zważając, że morwa biała pospolita nie przyjmuje się łatwo przez odkładanie, i zdawać się przytem może niepodobieństwem, ażeby można było lepszy skutek otrzymać z jednego oczka niż z wielu.

Jest i to jeszcze godne uwagi, że jedwabniki karmione liśćmi morwy wielogłabnej dają jedwab piękniejszy i lepszego gatunku, aniżeli po liściach morwy białej pospolitej. P. de Montpascal robił wiele w tym celu doświadczeń i jak najdowodniej zapewniwszy się o tem, uwagę ogrodników na ten przedmiot w liście swoim zwraca.

O KORZYŚCI ROZPOŚCIERANIA DRZEW NA PARKANACH DREWNIANYCH.

Spostrzeżono w Utrechie i zwrócono uwagę jako na szczególną godną zastosowania rozciągłego, że grona winne dojrzewają daleko wcześniej gdy szcep ich jest rozpostarty na parkanie drewnianym, aniżeli na murze. Parkan ten powinien być opatrzony małym daszkiem, szerokości takiej aby mógł ochraniać szcep od deszczów ulewnych. Jest to także wyborny sposób utrzymywania drzew brzoskwińowych, morelowych, i innych im podobnych.

Na poparcie ważności tego zastosowania, przytoczamy spostrzeżenie następne: Przed kilkunastu laty oparkano pewien ogród w Paryżu deskami, które pokryto warstwą gipsu od ulicy, aby drzewu pozór muru

NOWY SPOSÓB ROZMNAŻANIA DRZEWAMORWOWEGO WIELOGŁABNEGO.

(Wyjątek z listu P. Hr. Villa de Montpascal. Annales d'agriculture française.)

Niewchodząc w szczegóły tego listu, chcemy zwrócić uwagę czytelników na postępowanie P. Hr. Villa de Montpascal, w rozmnażaniu morwy wielogłabnej, ponieważ sposób jego może być użytym nietylko do uprawy

- 1) Wielogłabny, czyli wiele z korzenia głabi, latorośli, rósyczek albo łodyg wypuszczający.

nadać; zasadzono drzewa następnie i rospostarto je na parkanie od strony ogrodu. Czas okazał, że owoce drzew tak urządzonych, daleko wcześniejsze i lepsze były. Przyezyna łatwa do pojęcia, drzewo albowiem jak wiadomo łatwiej się ogrzewa, nie zatrzymuje ni zimna ni wilgoci tak długo i silnie, jak to mury czynić zwykły.

Te postrzeżenia prowadzą do przekonania, że można kilka lub kilkanaście rzędów podobnych parkanów w ogrodzie urządzić; należałoby tylko dać im wysokość mniejszą od parkanu opasującego ogród, żeby cienia nie rzucały wielkiego, pokryć daszkiem dla ochronienia od gwałtownych deszczów, a dla przedłużenia jego trwałości otrynkować obie ściany wapnem lub gipsem. Parkany takie, oprócz taniości, mają tę szczególną dogodność, że w klimatach zimnych bardzo korzystnymi być mogą.

TUCZENIE CIELĄT.

Cielęta do tuczenia przeznaczone, odsadzają się wcześniej od matek i w oddzielnej stajni starannie pielęgnują. Cielę odsadzone karmi się przez 4 tygodnie mlekiem matki, do którego się 1/3 część wody gorącej, nieco maki i bardzo mało soli domieszywa. Dalsze tuczenie odbywa się, dając mu mleko i chleb czem się tak jak drob napycha. Postępując w ten sposób nieprzerwanie przez 10 tygodni, cielę do najwyższego utuczy się stopnia. Mięso z takiego cielęcia jest bardzo smaczne. Nakład obrócony na pokarm wróci się z wynagrodzeniem przez podwyższoną wartość cielęcia. We Francyi, Włoszech, Szwajcaryi i Holandyi dopiero po pół roku cielęta zwykle zabijają, albowiem mięso z cieląt 3 lub 4 tygodnie mających jest zbyt miękkie, niezdrowe, wyradza zgniłe soki, stąd febrę, biegunkę i inne choroby. Twierdzą niektórzy że cielęta wychowane bez pomocy matek, są daleko mocniejsze, zdrowsze i rzadko chorobom uległe, zwłaszcza jeśli w sposób powyższy będą karmione.

Siemie lniane w wodzie aż do galarety rozgotowane, a następnie z odwarem siana zmieszane, jest doskonałym pokarmem do tuczenia cieląt. Mąka jęczmienna, owsiana i grochowa z tymże odwarem rozrobiona, tuczy nadzwyczajnie prędko i rychło; bez matek nawet można za pomocą tego pokarmu cielęta pięknie wychować.

PREDKI SPOSÓB TUCZENIA GĘSI I NA WIELKĄ WĄTROBĘ.

Chcąc mieć w krótkim czasie dobrze utuczone gęsi należy je karmić kluskami z grubo mielonego jęczmienia, owsa i grochu, dodawszy wprzód do tego nieco soli i pieprzu, oraz mleka i masła; ale najgłówniejszą jest rzeczą wgnieść w każdą kluskę nieco antymonu, i jeżeli gęś dobrze trawi, co dwie godziny ją kluskami temi napychać.

Ciasto zrobione ze zwyczajnej mąki pszennej, gotowanego grochu, kartofli i grubo mielonej kokorycy, oraz nieco imbiru, sprawi, że karmione niemgęsi, wielkiej dostaną wątroby. Za napój dawać należy wodę z utłuczonymi węglami drzewnymi i z piaskiem zmieszana, w ilo-

ści takiej ile potrzebują. Stary chleb w wodzie i mleku moczony, do tego nieco soli i antymonu przyspiesza nadzwyczajnie tuczenie.

Z B O Ź E.

Berlin 26 Października. — Pszenica ciągle jeszcze ulega niskości i tylko w małych partjach kupowaną jest przez naszych piekarzy po przeszłotygodniowych cenach. Zyto na Październik bardzo jest poszukiwane i wczoraj już płacono za nie 38 tal. Teraz trzyma się już na wyższych cenach i niżej 38 1/2 tal. trudno jest dostać. Na dostawy wiosenne żądają 35 tal. Jęczmień bez zmiany jak ostatnim razem donoszono. Owies na jesień mało znajduje się do zbicia. Płaconoby za niego 25 tal. a nawet wyżej.

Berlin 31 Października. — Ciche i ozięble u-sposobienie na naszym targu zbożowym trwa ciągle w przedmiocie pszenicy, i w ciągu zeszłego tygodnia małe tylko partje sprzedane zostały, tak że ceny mogą być uważane za zupełnie nominalne. Stara żółta szlaska pszenica 89 funtowa liczy się na 48—49 tal., takąż biała 52 do 55 tal., saska 92 funtowa 57 1/2 tal., nowa pruska 48 tal. Stara polska pstrokata 52—54 tal. Zyto znacznie zmniejszyło się w cenie i przy końcu sobotniej giełdy, ceny na miesiąc bieżący stały na 36 tal. Jęczmień wielki nowy 79 funtowy płacił się 32—33 tal. Owies dość jest poszukiwany, na Październik płacono 25 talar, na wiosenne dostawy 23 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

		żądają		dają	
		R. s. k.	R. s. k.	R. s. k.	R. s. k.
Dnia 4 Listopada 1842.					
I. W E X L E.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94 95	94 50		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	94 20		
Hamburg 300 m. k.	2 M.	144 —	—		
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6 45	6 42		
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—		
Moskwa 100 rub. srebr.	1 M.	100 25	100 —		
Petersburg ditto	1 M.	101 —	100 50		
Paryż 300 franków	2 M.	—	75 60		
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	99 —	98 70		
Wrocław 100 talarów	2 M.	94 80	94 50		
2. M O N E T Y.					
Rosyjskie Imperjały.		5 15	5 15		
Holand. dukaty nowe.		—	2 96		
ditto stare ważne		—	—		
Frydrychsory Pruskie		—	—		
Rosyjskie assygnaty.		—	—		
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—		
3. P A P I E R Y.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—		
ditto ditto nowe		14 85	14 80		
Oblig. skarbowe na zł. 1000		—	—		
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	79 50		

(*) Wartość kuponu kop. 21.